

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie 60 ct.
półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacje wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
znajduje się w Przemysłu,
w ryoku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów 'od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Fabrykanci geniuszów.

Z zadowoleniem zaznaczyć nam wypada że wiek dziewiętnasty, wiek oświaty i postępu — postąpił już o tyle że każda niesłuszność i niesprawiedliwość... nieutraciła jeszcze wprawdzie racji bytu, owszem przeciwnie, rozrasta się często bujniej, jak za dawnych dobrych czasów — ale wstydy się przynajmniej przed światem i szuka fartuszek, którym by sobie oczy zakryć mogła, jak ów zawstydzony amor ustępujący pola kupidynowi; — szuka zasłony pod którą jawna niesprawiedliwość za samą panią Temidę uchodzić by mogła.

Jedną z takich niesprawiedliwości, którą dotąd jeszcze ani oświata ani postęp wykorzenił, ani nawet umniejszyć nie zdołały jest... protekcja, ona rozrasta się u nas tak bujnie jak dawniej i znalazła sobie także fartuszek — zasłonę, pod którą na Temidę pozować może, a tą zasłoną jest... genialność.

Bardzo często zdarza się u nas tak w urzędach państwowych, jak prywatnych, nie mówię już o urzędach politycznych, bo tam protekcja należy do jednego ze sposobów wyższego politykowania i bywa nawet nieraz za cnotę poczytywaną, ale w skarbowości i w sądownictwie, przy kolejach i w ustroju autonomicznym, wszędzie zdarzają się bardzo częste wypadki, że przy awansie uwzględniony bywa jeden z najmłodszych urzędników, który wyprzedza w awansie setki nietylko kolegów swoich ale także urzędników starszych, nawet przełożonych swoich, a gdy z tego powodu dają się słyszeć narzekania, gdy powstaje krzyk na niesłuszność i niesprawiedliwość, wnet podnoszą się usłużne głosy niewolników lub protektorów samych i zażęgnywają burzę mniej więcej temi słowy:

„Uciszcie się panowie! za młody do tej posady?... za szybko awansuje?... prawda!.. Ależ bo to geniusz panowie, taż on świat ruszy z posad on Austryę nam zbawi!“

I oto jest ów fartuszek którym pani Temis oczy sobie zasłania, by świat nie widział że się wstydy swoich kapłanów.

Strach — wiele my mamy geniuszów, a gdy się rozpatrujemy w ich liczbie, dziwi nas prawdziwie, że nie ruszyli dotąd z posad bryły świata. Często nawet nie wiesz że masz geniusza przed sobą, że ocierasz się o niego.

Tu naprzykład młodziki przełożony kieruje doświadczonymi, w uczciwej pracy na niższych stopniach osiwiłymi urzędnikami, dając im uczuć wyższość swoją na każdym kroku, on przed kilkoma laty uczył się od tych którymi dziś kieruje, papier składać i ekspedycje pisać, dziś jest ich przełożonym... bo to geniusz.

Tam znowu dwudziesto kilkoletni radca zasiada w gronie starców którzy więcej jak ćwierć wieku spędzili na niższych posadach zanim zasiedli na stołku sędziwych, zasiada z nimi po kilkoletniej służbie, jako im równy, może lepszy od nich, bo to także... geniusz.

Telegram tajemniczy.

(Opowiadanie kolejnika amerykańskiego).

(Dokończenie).

Co to jest?.. Zkąd ten telegram?.. Niepokój mój wzrastał co raz bardziej... zmysły mi się mąciły... niewysłowiona jakaś trwoga mi ogarnęła, przed czemś strasznym, o czem jednak nie miałem jeszcze dokładnego pojęcia — czułem tylko że coś niezwykłego mnie czeka. Mimowolnie chwyciłem za rewolwer — otworzyłem na oścież drzwi do przedsiionka, by mieć trumnę na oku, i usiadłszy przy aparacie, pytałem stacye jedną po drugiej czy która telegrafowała do mnie.

Wszystkie odpowiedziały: „Nie“.

Zkąd więc telegram?.. Czy mi się może tylko przesyłowało?.. W tym stanie rozgorączkowania, w jakim się znajdowałem,

o złudzenie nie trudno. W każdym razie zbytek ostrożności zaszkodzić nie może.

Usiadłszy więc na sofie vis à vis trumny, począłem wpatrywać się z uwagą w zagadkowego nieboszczyka, który mi się teraz całkiem zaczynał niepodobać.

Nieupłynęło 15 minut czasu, gdy ponowne wołanie aparatu: „uważaj na trumnę“, upewniło mnie że się niemyliłem. Teraz nie było już żadnej wątpliwości, że niebezpieczeństwo jakieś mi grozi. Postanowiłem tedy mieć się na baczności, chociażby całą noc czuwać wypadło.

Szalejąca na dworze burza zaczynała się powoli uspokajać... ciągle dotąd kłapanie aparatu telegraficznego stawało się coraz rzadszem... ogień na kominku wygasł... i w pustelni mojej znów głucha zaległa cisza... zegar tylko każdym poruszeniem wahadła przypominał mi zbliżanie się złowrogiej jakiejś katastrofy.

Godzina jedynasta minęła — nie się niezmieniło — nadeszła już i północ — wszystko spokojne — ja siedzę ciągle z wyczerpaną

na trumnę uwagą. Położenie moje staje się coraz nieznosniejszem, tem bardziej że niewiedząc jakiego rodzaju niebezpieczeństwo wisi nademną, nie mogę się nawet przygotować na jego spotkanie.

Nagle — w krótkce po północy — zaczął znowu aparat powoli, wyraźnie i dobitnie wypukiwać swoją przestrożę: „u-w-a-ż-a-j-n-a-t-r-u-m-n-ę!“ Ja też uważałem. W tem... wydało mi się, jakoby w kącie gdzie trumna była, jakiś szelest powstał. Serce mi uderzyło gwałtownie... wytyczyłem słuch... istotnie — szelest się powtórzył. Najwyraźniej słyszę odkręcanie śruby... z rewolwerem w ręku zbliżam się po cichu do trumny... staje... w tej chwili słyszę jak ktoś rygiel w trumnie odsuwa... i pomalutko wieko zaczyna się podnosić... Pot zimny oblał mnie całego... sytuacja komplikuje się coraz bardziej... co tu począć?!... W takich razach przytomność umysłu i szybka decyzja stanowią wszystko.

Bez namysłu więc — z rozpaczliwą jakąś zaciętością, rzucam się całą siłą na

Owdzie znowu młodzieniec pełen nadziei awansuje co roku o jeden stopień, i mimowoli obawiać się trzeba, że stopni dłań z czasem nie stanie, ale nie dziwny się — bo to także geniusz.

Słowem gdzie spojrzysz, w każdej kategorii urzędów w każdym zawodzie urzędowym spotkasz geniuszów, którzy wprawdzie nie zbawią nam Austrii, bo na szczęście zbawić jej dziś nie potrzeba, ale którzy za to mają swoje przywileje, swoją genezę i swoich fabrykantów.

Tak fabrykantów — bo to geniusze fabrykownicy, a gdybyś mógł wziąć takiego geniusza przeciętnego pod rozbiór chemiczny, otrzymałbyś osad, który jest główną częścią składową geniusza, a osad taki nazywa się zwyczajnie: pokrewieństwo, koneksye, niewolnicza czolobitność i t. d.

Gdy obaczysz takiego geniusza urzędowego, zapytaj tylko wtajemniczonych: dla czego on jest geniuszem? a wnet ci powiedzą: „no to człowiek zdolny, sprytny i przy tem... a to „i przy tem” jest właściwą esencją genialności jego, to „i przy tem” objaśni cię niezawodnie, że ów geniusz ma naprzykład jakiego wuja posłem w Radzie Państwa, jaką wpływową hrabinę ciotką, jest kuzynkiem jakiego możnego dygnitarza, lub cioteczno-wujeczno-stryjeczno-wujeczny jakiego kuzynka jakiej ekscelencyi, — lub wreszcie że się płaszczyl przez pewien czas przed jaką wysoko postawioną osobistością i z uszczerbkiem swej godności osobistej uskarbiał sobie w sposób upokarzający względy

i łaski, które dziś dają mu pierwszeństwo przed innymi.

Taki geniusz fabrykowany nie rodzi się geniuszem, ale musi być dopiero na geniusza przerobiony,

Ciekawą niezawodnie rzeczą będzie poznać proces technologiczny, jaki odbywa się przy fabrykacji takiego geniusza.

Oto odnośna władza oddając surowy materiał na geniusza, naprzykład jakiego synka delegata, kuzynka jakiego dostojnika, verwaltungsrata lub excelencyi jakiej, bezpośrednio jego przełożonemu, udziela oraz temuż tak zwany „wink von oben” że z tego danego materiału ma być geniusz urzędowy.

Wskutek tej wskazówki ów aspirant na geniusza otrzymuje zazwyczaj zajęcie bardzo łatwe i o wiele mniejsze od zajęcia innych kolegów i rówieśników swoich, otrzymuje natomiast od czasu do czasu prace takie, które zwyczajnie starsi urzędnicy są zajęci, a które także nie są zbyt trudne i przy jakiej takiej znajomości rzeczy, z łatwością wykończyć je można. Otóż te właśnie prace nadzwyczajne stanowią drabinę, po której ów protegowany aspirant posuwa się w górę z łatwością. Przełożony bowiem nie pominie żadnej sposobności, by podnieść szczególne zasługi protegowanego, który robi nie tylko to co do niego należy, ale podejmuje nadto prace, które załatwiają zazwyczaj starsi urzędnicy i wykończają je z niezwykłą bystrością umysłu i rutyną.

W ten sposób i przy każdej sposobności podnoszone zasługi protego-

wanego, zyskują z czasem prawo obywatelstwa pomiędzy tymi kolegami jego, którzy przez bezwzględne potakiwanie zdaniu przełożonego swego, starają się zaskarbić sobie względy tegoż.

Gdy w ten sposób opinia o genialności protegowanego ustali się już w urzędzie samym, rozpoczynają się relacje o fenomenalnych zdolnościach tegoż, przez bezpośredniego przełożonego jego krajowej władzy przełożonej składane, z kąd idą dalej do władzy centralnej w Wiedniu, a po kilkakrotnych podobnych relacjach geniusz gotów, uznają go we Lwowie i w Wiedniu za takiego i czekają tylko sposobności by mu ofiarować jaką wyższą posadę,

Nie sądzicie jednak szanowni czytelnicy, żeby taki geniusz sfabrykowany posiadał w istocie nie zwyczajne zdolności, przeciwnie, nie wyprzedza on zwykle pod tym względem kolegów swoich, czasem stoi o wiele niżej od wielu z tychże, a czasem nie ma nawet zdolności takich, jakie wykazać jest w stanie ten, o którym przełożony twierdzi, że jest nieudolnym; — nie zdolności bowiem zrobiły go geniuszem urzędowym, ale protekcya przełożonych.

Jeżeli protekcya jest wstrętą niesprawiedliwością, to połączona z taką fabrykacją geniuszów, jest ona tem wstrętniejszą ile że stara się przy pomocy wyrafinowanej przebiegłości przybrać pozory sprawiedliwości i zbić z tropu niewtajemniczonych.

A zresztą pocóż nam geniuszów w urzędach, geniuszów rodzi się tak mało w świecie, że gdyby od nich

trumnę . . . Ktokolwiek jest wewnątrz, żywy czy nieboszyk, musi tam pozostać — tyle zmiarkowałem na razie.

W chwili gwałtownego przymknięcia wieka, dobył się z trumny przytłumiony okrzyk boleści.

Aha! . . . myślę sobie — więc nie z duchem mam do czynienia. Mniemany nieboszyk, zastawiwszy na mnie bardzo zmyślną łapkę, sam się w niej znalazł całkiem niespodzianie. Wyteżał też wszystkie swe siły by się z niej uwolnić — daremne jednak były jego usiłowania. Siedziałem na trumnie jak grobowy kamień, i żadna moc ludzka niebyła w stanie wyprzeć mię z tej pozycji.

Lecz co będzie dalej? . . . miałem bowiem już teraz słusny powód do przypuszczenia, że uwięzionemu pseudonieboszykowi nadsięgną posiłki w osobie żywego pasażera — a w tedy sytuacja może się zmienić fatalnie. Co tu dalej począć? . . . Na szczęście spostrzegłem tuż u nóg moich leżący na ziemi sznur. Istny dar boży! Czempredziej więc wziąłem się do pracy: związanie trumny, przeniesienie jej do biora, zaryglowanie drzwi, wezwanie natychmiastowej pomocy z sąsie-

dniej stacyi, wszystko to było dziełem jednej chwili.

W kilka minut później, otrzymałem odpowiedź: „pociąg odszedł” — właśnie gdy byłem zajęty objaniem trumny gwoździami. Mój pseudonieboszyk okazał się bowiem, wcale niełagodnego usposobienia, i tym tylko środkiem mogłem mu dać do zrozumienia, iż jego pragnienie wolności, na razie żadną miarą zaspokojone być niemoże. Dokonawszy tej przekonywującej argumentacji, przy której oczywiście wcale nieoszczędziłem gwoździ, oczekiwałem już z pewną otuchą dalszego ciągu tej niezwykłej przygody.

W krótko też dały się słyszeć kroki w przedsionku, które przy drzwiach ucichły. Następnie usłyszałem ostrożne pukanie do drzwi. Ja zachowałem się jak najciszej.

— „Kuba“! „Kuba“! — zawołał głos z przedsionka — pozostał jednak bez odpowiedzi. Nieproszony gość silniej teraz zapukał — próbował drzwi wysadzić — a gdy i to pozostało bez skutku — usłyszałem uderzenia siekiery. Złe, myślę sobie, jeżeli pociąg wnet nie nadjedzie, to może być krucho ze mną. Kilka potężnych ciosów wystarczyło do

wyrabiania we drzwiach otworu, przez który wsunęła się ręka zbrodniarza, z widocznym zamiarem odsunięcia rygla. Bez namysłu uchwyciłem natrętą rękę. Rozpoczęła się ząarta walka. Mój przeciwnik wszelkich sił dobywał by uwolnić swą rękę — ja zaś trzymałem ją jak w żelaznych kleszczach.

Kilka minut upłynęło na tem szamotaniu, gdy siarczyste zakłęcie natrętnego gościa oznajmiło mi przybycie pociągu. Po chwili usłyszałem w przedsionku głosy: „Aha! mamy ptaszka!“ — i uczułem jak więźnia mego pochwycono za drzwiami.

— „Otwieraj“ — zawołał jeden z kolegów moich z sąsiedniej stacyi. Puściłem więc uwięzioną rękę, którą dotąd konwulsyjnie ścisnąłem w mych dłoniach — otworzyłem drzwi, i spostrzegłem złoczyńcę już na ziemi związanego. Z pomocą przybyli koledzy weszli teraz do biora, ciesząc się zwycięstwem, a jeden z nich zauważył: „to dobry ptaszek, ten ci przyniesie co najmniej 500 dolarów.

— To jeszcze nie wszystko — odrzekłem — mam tu jeszcze drugiego jeńca.

Uprowadzając ciekawość kolegów, wskazałem na trumnę i opowiedziałem im moją

był urzędów zależał, nie istniałyby takowe wcale.

Urzędnik powinien posiadać te zdolności, które ustawa od niego wymaga, powinien się przykładac gorliwie i pilnie do pracy urzędowej, a jeżeli posiada te warunki, jest tak dobrym urzędnikiem, jak każdy geniusz nim być może, a większa lub mniejsza bystrość umysłu jego wywiera tylko taki wpływ, że bystrzejszy umysł szybciej i z mniejszą pracą wykończy swe zadanie, gdy tymczasem umysł mniej bystry, więcej pracy i czasu na to nałożyć będzie musiał, w obydwu jednak wypadkach, praca musi być i będzie wykończoną tak, jak tego przepis wymaga.

Urzędnik który nie posiada dostatecznych zdolności, pilności i gorliwości — urzędnikiem być nie powinien, urzędnik zaś który te warunki posiada, ma słusne prawo do magać się, by przez sztuczne fabrykowanie geniuszów, nie był krzywdzony w najżywotniejszych swych prawach, by go nie wyprzedzał lada młodzik jedynie z tego powodu, że jest kuzynkiem Excelencyi jakiej i na tej podstawie stał się materiałem na geniusza.

Od Redakcyi.

Z dzisiejszym numerem rozpoczął się II. kwartał drugiego rocznika pisma naszego. Szanownych prenumeratorów którzy przedpłaty dotąd nieodnowili za-

przygodę — poczem przystąpiono do odbijania wieka od trumny. Niełatwa to była robota — i gdyby wszystkich nieboszczyków tak zagwoźdżano, to niewieluby stanęło przed sądem ostatecznym.

Odbito nareszcie wieko — i zanim jeszcze pseudonieboszczyk mógł skorzystać z rewolweru, który miał przy sobie, zdołano go przekonać o zbyteczności takiego przedsięwzięcia.

Pokazało się przy tem, iż był to jeden z najniebezpieczniejszych zbrodniarzy, za którego dostawienie wyznaczono nagrodę 1000 dolarów.

Tak więc jedna noc przyniosła mi znaczny dochód, za który jako urzędnik kolejowy musiałbym kilka lat ciężko pracować. Mimoto nieżyczyłbym sobie drugą taką noc przeżyć. Nie zawsze też można liczyć na telegramy, które niewiedziec z kąd pochodzą.

praszamy uprzejmie do odnowienia takowej, tych zaś którzy zalegają z prenumeratą za czas ubiegły, do wyrównania zaległości.

Stowarzyszenia.

Lwowska spółka urzędników.

(Dokończenie.)

Po obszernej przemowie przychodzi mowca p. Dr. Binder do wniosku: że należy ściągac kapitały za pomocą kredytu bankowego a natomiast pozostawic 8% od zaliczek, jak to na walnem zgromadzeniu z dnia 18. lutego uchwalono.

Po nim przemówił p. Baranski, który na poprzednich zebraniach był głównym szermierzem żądania obniżenia stopy procentowej na 8%. Zaraz na wstępie zaznaczył ten mowca swoją dążność pojednawczą twierdząc: że takie gadania i rozterki niedoprowadzą do niczego, trzeba więc zawrzeć zawieszenie broni. W dalszej swej przemowie naprowadza on że chodzą pogłoski jakoby nasze stowarzyszenie było blizkiem likwidacyi i z tego powodu obniżono procent od zaliczek na 8%; że były dyrektor p. Hubrich rozesał listy do członków posiadających znaczniejsze kapitały w stowarzyszeniu z upomnieniem by takowe jaknajrychlej wycofali, gdyż towarzystwo runie lada dzień niezawodnie. Naprowadzając te i tym podobne okoliczności przy nader żywej gestykulacyi przychodzi w końcu do wniosku że: „należy łeb urwać hydrze i uchwalic 10% od zaliczek na próbę.

Radca skarbu p. Bałaban przemawiając następnie za ustanowieniem 10% od zaliczek podnosi że jakkolwiek sam był za obniżeniem pobieranego procentu, to sądzi że obniżenie to, nie powinno być raptowne gdyż w przeciwnym razie stać się może że będziemy mieli wielu członków żądających pożyczki, a zabraknie nam natomiast kapitałów, zwłaszcza jeżeli tylko własnymi kapitałami obracać chcemy, z tego powodu popiera mowca wniosek Dra Balasitsa.

Po następnem przemówieniu Dra Balko za wnioskiem, a panów prof. Dra Gerstmana i Ładosia przeciw takowemu, podał przewodniczący Dr. Rodecki wniosek pod głosowanie i takowy został przyjęty większością głosów. Uchwalono więc: pobierać od zaliczek spłacanych w ratach miesięcznych 10% z dołu, zaś od zaliczek podnoszonych na pewien ściśle oznaczony okres czasu 10% kwartalnie z góry.

Zajawszy wam już tyle miejsca sprawozdaniem z dyskusyi nad pierwszym punktem porządku dziennego, jako najważniejszym, muszę się w sprawozdaniu z dalszego przebiegu zgromadzenia ograniczyć do ściślego streszczenia, nie chcąc zabierać zbyt wiele miejsca w piśmie waszem.

Drugim przedmiotem porządku dziennego był wniosek Dra Balasitsa dotyczący ustanowienia marki prezencyjnej dla członków dyrekeji.

Po krótkim przemówieniu wnioskodawcy i niezbyt ożywionej dyskusyi uchwalono zgodnie z wnioskiem Dra Balasitsa: wypłacać członkom dyrekeji tytułem wynagrodzenia za obecność na każdym posiedzeniu dyrekeji (marka prezencyjna) kwotę 2 złr. a. w. z tem jednakże ograniczeniem że z powodu

tego wydatku nie ma być przekroczony uchwalony już budżet stowarzyszenia.

Na trzeciem nakoniec miejscu porządku dziennego był umieszczony wniosek Dr. Gerstmana dotyczący zmiany statutów.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad tym wnioskiem uchwalono: wybrać komisję złożoną z pięciu takich członków stowarzyszenia, którzy nie należą ani do Dyrekeji ani do Rady nadzorezej i polecic jej by przedsięwzięła rewizję statutów a jeżeli uzna potrzebę zmiany takowych by swoje wnioski przedłożyła dyrekeji, która wnioski te podda najbliższemu walnemu zgromadzeniu pod dyskusję i uchwałę.

Do komisyi tej zostali wybrani panowie: Dr. Binder, Drożewski, Dr. Gerstman, Olpiński i Wilkowski.

Na zakończenie sprawozdania mego nadmienić mi jeszcze wypada, że po wystąpieniu p. Hubricha z dyrekeji stowarzyszenia, wybrała też przewodniczącym swoim na czas do 1. lipca b. r. Dra Rodeckiego dyrektora wyższej szkoły realnej, zaś na czas od 1. lipca b. r. do 31 czerwca 1881 r. p. Maksymowicza, o którym wprawdzie mówiono że wyboru tego przyjąć niechce, który atoli dotąd nie wniósł swej rezygnacyi pisemnie, a niektórzy mają nadzieję że p. Maksymowicz nieuchyli się od tego obowiązku, co by ze względu na dobro stowarzyszenia było bardzo pożądanem.

W pierwszych miesiącach roku ruch stowarzyszeń wzmaga się znacznie z powodu że w tej porze odbywają się zwykle walne zgromadzenia. Mając obowiązek podawania sprawozdań z tego ruchu stowarzyszeń urzędników, staramy się o to, z powodu jednak zbyt obszernego materiału niemożemy podawać w swoim czasie wszystkich tych sprawozdań, niechcąc niemi zapełniać całe numery pisma naszego, mającego oprócz tego jeszcze tak wiele spraw do omówienia

Będziemy więc podawać sprawozdania nasze z ruchu stowarzyszeń powoli, poświęcając im pewne miejsce w każdym numerze, sądzimy bowiem że one na tem nie tracą, nie są to bowiem wiadomości tego rodzaju, które by wymagały by je rychło i z pospiechem podawano czytelnikom, — owszem i później podane, nie tracą one na swej wartości.

Rozmaitości.

Podziękowanie Arcyksięcia: Ostatni (szósty) numer Urzędnika w którym zamieszczono były życzenia z powodu zrekowin Jegoj Wysokosci Arcyksięcia Rudolfa przedłożyła redakcyja Arcyksięciu. — W odpowiedzi na te życzenia otrzymaliśmy z Pragi następujący telegram, który w dosłownem i oryginalnem brzmieniu tu czytelnikom naszym podajemy:

Telegram Nr. 189. Der Obersthofmeister Seiner Kais. und Königl. Hoheit des Kronprinzen Herrn Erzherzog Rudolph. —

An den Herrn Redakteur des Urzędnika in Przemyśl.

Seine Kais. Königl. Hoheit der Kronprinz danken den Herren Beamten Galiziens für die freundlichen Glückwünsche zur Verlobung. — Bombelles.

Ilustracyja do położenia expedytorów pocztowych. Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność podnieść smutne położenie expedytorów pocztowych, którzy mając sobie powierzone czynności urzędników pocztowych, nie są urzędnikami niemają praw żadnych i są zdani na łaskę i niełaskę panów poczmistrzów. — Jako ciekawą

ilustrację przedstawiającą nam położenie tych parasyłów świata urzędniczego podajemy tu udzielony nam list pisany przez pocztmistrza poszukującego ekspedytora dla swej poczty do ekspedytora, który zgłosił się o tę posadę, przyczem oczywiście pomijamy nazwiska i miejscowość. — Oto co pisze ów pan pocztmistrz:

„Szanowny Panie! Byłes pan łaskaw odezwać się o miejsce ekspedytora w.... Od 1. kwietnia mogę pana zainstalować ale pod warunkami: 1. za miesięczną pensję 18 złr. i 2. przed rokiem niewolno się oddalić, choćby ci kołki na głowie ciosano (autentyczne). — Jeżeli więc pan na to przystaje proszę mnie jaknajspieszniej o tem uwiadomić. — Proszę przyjąć i. t. d.“ List ten niepotrzebuje komentarza.

Znowu 90. urzędników bez chleba. Dowiadujemy się że na dniu 12. marca oddalono znowu 90 urzędników katastralnych bez udzielenia im jakiegokolwiek odprawy lub jakiego zarobku. Powiększył się więc proletaryat inteligentny w kraju o 90 rodzin bez widoków na jakikolwiek zarobek i bez środków do utrzymania. — To lekceważenie egzystencji ludzi pracujących unysłowo, ze strony rządu wywiera nadzwyczaj demoralizujący wpływ na inteligencję w kraju, i czas był by najwyższy żeby się postarano o to by mniej było malkontentów w tej warstwie społeczeństwa.

Samobójstwo. Czytamy w Dzienniku polskim: Urzędnik administracyjny kolei Karola-Ludwika, Redel, syn głosnego z r. 1863 polakożercy, zażył w nocy dwukrotnie arszeniku i umarł o godz. 5 z rana. W kasie miano wykryć pewne malwersacje, a dla wyjaśnienia rzeczy udał się komisarz policji, p. Meidinger, do Winnik, aby zbadać sposób postępowania niejakiego Immerdara, transportera tytoniu, który z Redlem zostawał w stosunku urzędowym.

Walne zgromadzenie adwokatów austriackich ma się odbyć w tym roku w Salzburgu w dniach 23. 24. i 25. sierpnia. — Na zebraniu tem przyjdzie znowu pod obradę sprawa obsadzania posad sędziowskich adwokatami o co panowie adwokaci obecnie przy zwiększającej się ciągle liczbie adwokatów i wytworzonej tym sposobem wielkiej konkurencji starają się usilnie.

Telegraf galicyjski. *Gazeta lwowska* podaje: W r. 1879 było w kraju naszym 142 stacyj telegraficznych, zostających pod bezpośrednim zarządem c. k. dyrekcji, a mianowicie pełnili służbę przy 25 stacyach urzędnicy telegrafu, przy 4 stacyach urzędnicy pocztowi, przy 35 stacyach dozorczy telegrafów, przy 61 stacyach pocztmistrze, a przy 17 stacyach osoby prywatne za kontraktem przyjęte.

Stacje w Krakowie i Lwowie pełnią służbę dniami i nocą, zaś stacje w Brodach, Przemyślu i Tarnopolu od godziny 7 rano do 12 w nocy. Stacje w Stanisławowie i Tarnowie pełnią służbę całodzienną od 7 godziny rano do 10 godziny wieczór, zaś stacje w Buczaczu, Brzeżanach, Drohobyczu, Dukli, Husiatynie, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Podgórzni, Podwoleczyskach, Rzeszowie, Samborze, Stryju i w Zaleszczykach od 7 godziny rano do 9 godziny wieczór. Reszta stacyj pełni ograniczoną służbę dzienną, t. j. od 9 godziny rano do 12 w południe, zaś od 2 do 7 godziny po południu w dniach powszednich i świątecznych, z wyjątkiem niedziel, w których służbę pełnią rano od 8 do 9, popołudniu zaś od 3 do 5 godziny. Stacje w Iwoniczu, Kryniczy, Szezanowicy, Truskawcu i w Rabce pełnią ograniczoną służbę dzienną tylko podczas trwania sezonu kąpielowego, stacja zaś w Użankowcach podczas trwania jarmarku tamże.

Stacje telegrafu połączone z urzędami pocztowymi podlegają w kwestyach służby telegraficznej c. k. dyrekcji telegrafów.

W roku 1879 przy wzmiankowanych 142 stacyach urzędowało ogółem 339 osób. W stacyach tych było ustawionych 240 aparatów systemu Morsego a 7 aparatów systemu Hughesa, razem tedy 247 aparatów. Baterje elektryczne składały się z 3639 sztuk elementów przeważnie Meidingerowskich.

Liczba depesz nadanych przy wszystkich stacyach wynosiła 424.857 sztuk, liczba depesz przybyłych 500.162 sztuk, a przetelegrafowanych 1.286.000 sztuk, razem 2.211.019 telegramów. Dochód brutto obliczony na 262.178 złr. w. a.

Z końcem roku 1879 wynosiła długość wytycznej (trasy) rządowych linii telegraficznych 4049 80 kilometrów, zaś długość drutu 8664.10 kilometrów.

Daty powyższe obejmują c. k. stacje telegraficzne, albowiem oprócz stacyj rządowych jest jeszcze w kraju 118 telegraficznych stacyj kolejowych z własnym urzędzeniem, upoważnionych do załatwiania korespondencji telegraficznych tak rządowych jak prywatnych.

Zarządy kolei żelaznych posiadają linie telegraficzne dla własnego użytku, których długość wytycznej wynosi 1557.46 kilometrów a długość drutu 3528.08 kilometrów.

Z dołączeniem stacyj i drutów kolejowych, było z końcem 1879 roku w kraju 260 stacyj związanych w linie, których długość wytycznej wynosiła 5607.26 kilometrów, zaś długość drutu 12192 kilometrów.

Dla łatwiejszego utrzymania sieci linii telegraficznych w dobrym stanie, podzielony jest okręg c. k. Dyrekcji telegrafów na 5 sekcyj, każda z jednym urzędnikiem na czele, którym podlega 46 dozorców stacyonowanych według potrzeby w różnych miejscowościach kraju.

Cały personal wynosi przy Dyrekcji 18, przy stacyach 339, dla dozoru i utrzymania linii 61, razem 408 osób, nie licząc telegrafistów przy stacyach kolejowych.

Petycję o wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych, wnieśli urzędnicy państwowi w Dalmacji do Rady Państwa.

Petycja ta podpisana jest przez 242 urzędników, między którymi jest większa część urzędników wyższych wszystkich kategorii, podpisali ją nawet urzędnicy VI. rangi, którzy tam niekryją się ztem że uczuwają potrzebę uregulowania stosunków służbowych urzędników.

Zaopatrzenie wdów i sierot po urzędnikach w Niemczech: Przy sposobności obrad nad ustawą normującą stosunki służbowe urzędników państwa niemieckiego, wezwał parlament niemiecki rząd jeszcze w roku 1872 o przedłożenie projektu do ustawy dotyczącej utworzenia osobnego funduszu pensyjnego dla wdów i sierot po urzędnikach państwowych. Parlament ponawiał kilkakrotnie i energicznie to żądanie a pomimo że rząd we dwa lata później stanowczo temu żądaniu zadość uczynić przyrzekł, niewniósł on dotąd żadanego projektu.

W tych dniach zainterpelował znowu jeden z posłów rząd niemiecki o wniesienie tego projektu, na którą to interpelację odpowiedział sekretarz skarbu państwa Scholz temi słowy: Jest to niezawodnie jednym z najprzejmniejszych zadań rządu przyczynić się do celów humanitarnych odnoszących się do urzędników państwowych i niesądzę żeby potrzeba zapewnienia że rząd objawione w tym względzie życzenia Izby podziela i ma je ciągle na oku. Projekt do ustawy, o której mowa, jest już wykończony, a rząd stara się obecnie o przeprowadzenie porozumienia pomiędzy rządami pojedynczych państw związkowych na których ustroj ta ustawa niepozostanie bez wpływu. Rokowania te są jednak już na takim stopniu iż spodziewam się że jeszcze w tej sesji projekt Izbie pod uchwałą przedłożony zostanie.

Z Pragi czeskiej otrzymujemy list następujący. — S. T. Przedewszystkiem dziękuję wam serdecznie za poparcie sprawy zawiązującego się towarzystwa polaków w Pradze w piśmie waszem, i pospieszam z sprawozdaniem o dalszem rozwoju stowarzyszenia tego. — Oto na dniu 20. marca b. r. odbyło się w „Café Europe“, drugie walne zgromadzenie pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta inżyniera p. Muzyki. — Sprawę z dotychczasowych czynności komitetu zdawał pan Edmund Krzen, którego następujące wnioski zostały uchwalone a mianowicie:

1. Zebranie uznaje potrzebę połączenia się z istniejącem już w Pradze stowarzyszeniem, złożonem z czechów pod nazwą: kółko polskie, z przyczyn tak moralnych jak i materialnych, jak również i z tego powodu że kółko to ma te same cele jak nowo zawiązujące się stowarzyszenie mianowicie: pielęgnowanie języka i literatury polskiej popieranie życia towarzyskiego pomiędzy polakami na czeskiej ziemi przebywającymi przez urządzenie wspólnych zabaw, polskich odczytów koncertów itd.

2. Za zgodą „Kółka polskiego“ postanowi a zebranie w zasadzie zmianę statutów w tym kierunku, że połączone stowarzyszenie będzie nosić nazwę: „Stowarzyszenie polskie w Pradze“, że wydział będzie się składał w dwóch trzecich częściach z polaków w jednej zaś z czechów, że funkcjonariuszami stowarzyszenia; jako to: sekretarzem, kasjerem i bibliotekarzem będą tylko polacy, zaś przewodniczącym i zastępcą tegoż jeden z pomiędzy czechów będzie wybierany, — i że językiem urzędowym stowarzyszenia ma być język polski. W końcu złożyło zebranie wyrazy wdzięczności tymczasowemu przewodniczącemu p. inżynierowi Muzyce za staranne kierownictwo kroków przygotowawczych, panu Edmundowi Krzenowi za przeprowadzenie chwalebnej myśli połączenia obudwu stowarzyszeń, zaś delegatom „Kółka polskiego“, za życziwe podjęcie projektu połączenia się.

Nowy rodzaj doktorów: Towarzystwo czytelników wyższej szkoły technicznej we Wiedniu wniosło do Rady Państwa prośbę o ustawę, którą by upoważniono wyższe szkoły techniczne do udzielania stopnia doktora i z takowym połączonej praw obywatelskich tym słuchaczom swoim, którzy poddadzą się z dobrym postępem egzaminom ścisłym z nauk technicznych. — W razie więc uwzględnienia tej prośby mielibyśmy prócz doktora: teologii, prawa filozofii i medycyny, także jeszcze doktora techniki. — Ten nowy tytuł wprawdzie niepomocze lecz i niezaszkodzi. a zresztą jak zwał tak zwał byle pracę dał.

Wiadomości urzędowe.

od 22 marca do 8 kwietnia.

Odszczególnienia: Aleksandrowi Florentynowi Jasińskiemu prezydentowi miasta Lwowa nadany order żelaznej korony trzeciej klasy.

Mianowania: Praktykant sądowy Florian Malinowski bezpłatnym auskultantem. — Radca sądu krajowego w Czerniowcach Wojciech Kochanowski radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie. — Koncepient Dr. Kazimierz Łuczkiwicz koncepistą skarbowym przy galicyjskiej prokuratury skarbu. — Wybór Dra Michała Gnoińskiego na prezydenta kr. gł. miasta Lwowa zatwierdzony. — Poborcy podatkowi Wojciech Uzarski i Stanisław Lachowicz głównymi poborcami podatków w obrębie lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Przeniesienia: Adjunkt sądn pow. Mieczysław Michniewicz z Krzeszowic do Kalwaryi. Adjunkt sądu pow. Stanisław Librowski z Kalwaryi do Krzeszowic. — Oficyał pocztowy Antoni Maquart z Kołomyi do Krakowa.

Opróżnione posady: Oficyała przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie w X. randze do prezydium tegoż sądu do 15. kwietnia b. r. (72) Zastępcy c. k. Prokuratora Państwa w Czerniowcach do Nadprokuratorji Państwa we Lwowie do dnia 20. kwietnia (75). — Ekspedynta pocztowego w Morszynie w starostwie Stryjskiem do c. k. Dyrekcji poczt we Lwowie w czterech tygodniach (76). — Nauczyciela filologii klasycznej i języka polskiego przy gimnazjum św. Anny w Krakowie do prezydium Rady szkolnej krajowej do końca kwietnia (76). — Rady sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Tarnowie w dniach 14 do prezydium tegoż sądu (77). — Kancelisty przy lwowskiej dyrekcji policji do końca kwietnia, do prezydium tejże dyrekcji (78).

Korespondencye.

W sprawie Urzędów kombinowanych otrzymujemy następujący artykuł:

W „odpowiedzi na artykuł Urzędy kombinowane“ zamieszczonej w N. 4 Urzędnika, korespondent Hugo tak dosadnie i z taką precyzją zbił wywody autora artykułu „Urzędy kombinowane“ zawartego w N. 3, że w sprawie tej istotnie nie więcej powiedzieć się nie da. A mimo to, zabieram głos w tej sprawie: choć bowiem poprzeć twierdzenie szanownego korespondenta, że eksperyment kombinacji poczt z telegrafami, jakkolwiek ani krajowi ani rządowi najmniejszych korzyści nie przynosi, mimo to przeprowadza się z energią godną lepszej sprawy, a z największą krzywdą dla urzędników pocztowych.

Dość porównać statut zeszloroczny urzędników pocztowych, ze statutem tegorocznym, aby przyjąć do przekonania, że twierdzenie autora „Odpowiedź na artykuł Urzędy kombinowane“ jest zupełnie uzasadnionem. Na czele statutu asystentów pocztowych w Galicyi, stał w zeszłym roku asystenci, zamianowani jeszcze w styczniu 1872 r., zaś w tegorocznym statucie, cofnięto ich wstecz, gdyż c. k. galicyjska Dyrekcja poczt, zamianowała w grudniu z r. trzech asystentów telegraficznych, asystentami pocztowymi, a ci jako starsi w służbie latami, otrzymali wyższą rangę od asystentów pocztowych i w danym razie, będą awansowani na oficyałów; gdy tymczasem asystenci pocztowi, jeżeli będą awansować w tym samym stosunku jak do tychczas, podobno już nigdy do X. klasy dyet nie dojdą.

Autor artykułu „Odpowiedź na artykuł Urzędy kombinowane” powiada, że wielka część urzędników telegraficznych, bez praktyki w zawdzie pocztowym, została do poczty przyłączona. I tak jest w istocie. W grudniu zeszłego roku zamianowała Dyrekcyja trzech urzędników telegraficznych, asystentami pocztowymi w Brodach, pomimo tego, że oni, chociaż wprawdzie sześciogodniową praktykę pocztową na papierze odbyli, jednakże ani rutyny w manipulacji pocztowej nie nabyli, ani też egzaminu pocztowego nie złożyli, a ciekawą jest ta okoliczność, że wspomnieni trzej urzędnicy telegraficzni, o posady asystentów pocztowych nawet nie kompetowali. Co lepsza, żaden z tych trzech urzędników telegraficznych, nie posiada prawem przepisanej kaucyi, a na wezwanie ażeby takową złożyli, wręcz odpowiedzieli, że złożyć kaucyi nie myślą, bo nie są w stanie. Wobec tego, Dyrekcyja poczt nie nie pozostało, jak polecić urzędowi pocztowemu w Brodach, ażeby tym trzem, asystentami pocztowymi zamianowanym urzędnikom telegraficznym, na kaucyą po 5 fl. miesięcznie z pensyi odejmano.

A jak inaczej postępuje sobie c. k. galicyjska Dyrekcyja pocztowa z pocztowymi urzędnikami! Nie było jeszcze przykładu, aby który z praktykantów pocztowych był zamianowany pocztowym asystentem, jeżeli się nie wykazał nabytem uzdolnieniem do zawodu telegraficznego; a chociaż jak autor artykułu: „Urzędy kombinowane” sam twierdzi, jest 53 urzędników w obydwu galeziach uzdolnionych, z których twierdzą śmiało, 30-stu jest urzędnikami pocztowymi, a z tych najmniej 20-stu asystentami. Na opróżnione miejsce oficyała pocztowego w Drohobyczu, c. k. galicyjska Dyrekcyja poczt, zamianowała oficyała telegraficznego.

Zaiste, smutna nasza dola!

Nie wiemy jak się Ministerstwo handlu na to postępowanie c. k. galicyjskiej Dyrekcyi poczt zapatruje, to tylko nam wiadomo, że dla nas pocztowych urzędników, jest to postępowanie dowodem, że owa tak zwana kombinacyja obliczona jest widocznie na naszą niekorzyść; a czy ona komu innemu jakakolwiek korzyść kiedy przyniesie, to okaże przyszłość najbliższa. Jak zresztą problematyczną jest oszczędność przez kombinacyję osiągnąć się mająca dowodzi ten fakt, że urząd pocztowo-telegraficzny w Brodach, w krótkim czasie po skombinowaniu go, podał prośbę o pomnożenie sił, ponieważ temi siłami jakimi obecnie rozporządza, wydołać nie jest w stanie.

Gdzież więc wobec tego faktu podzięje się ów jeden zaoszczędzony urzędnik, którego artykuł „Urzędy kombinowane” z urzędu pocztowo-telegraficznego w Brodach tak bezlitośnie ruguje.

Skotuba.

Pensye wdów i sierót po urzędnikach państwowych.

Wiadomo że regulacyja pensyi wdów i sierót jest dla urzędników kwestyją żywotną, będąc bowiem ograniczeni do swej skromnej płacy z której nawet przy najoszczędniejszym życiu rodzin swoich na wypadek swej śmierci ubezpieczyć nie są w położeniu, muszą oni troszczyć się o to by ich rodziny na wypadek śmierci swych żywicieli były przynajmniej o tyle zabezpieczone by niepopadły w nędzę.

Gdy zaś przypatrzymy się skali pensyi wyznaczonych dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych, przekonamy się że takowe nie tylko że nie są wystarczające do wyżywienia rodzin osierociałych ale nadto niestoją w odpowiednim stosunku do płac jakie urzędnicy państwowi pobierają.

Uregulowano wprawdzie w roku 1873 płace urzędników i podniesiono je przynajmniej o tyle że urzędnik przy bardzo skromnym życiu niedostatkowi uniknąć może, gdy tymczasem pensye wdów i sierót pozostawiono prawie bez zmiany.

Następujący przykład uwidoczni nam najlepiej tę niestosowność.

Przed rokiem 1873 otrzymywała wdowa po urzędniku:

pobierającym	500 zhr.	166 zhr.	66 ct.	pensyi
"	600 "	200 "	— "	"
"	700 "	233 "	33 "	"
"	800 "	266 "	66 "	"
"	900 "	300 "	— "	"
"	1000 "	333 "	33 "	"

Po regulacyi płac urzędników państwowych to jest od roku 1873 pobiera wdowa po urzędniku państwowym:

XI rangi z płacą	600 zhr.	200—zhr.	pensyi
"	700 "	233-33 "	"
"	800 "	266-66 "	"
X.	900 "	300— "	"
"	950 "	316-66 "	"
"	1000 "	333-33 "	"
IX	1100 "	350— "	"
"	1200 "	350— "	"
"	1300 "	350— "	"
VIII	1400 "	350— "	"
"	1600 "	350— "	"
"	1800 "	350— "	"

Z tego zestawienia widzimy że pensye wdów zwiększają się tylko w dwóch najniższych kategoriach, wdowy zaś po urzędnikach IX i VIII rangi otrzymują równą pensyę bez różnicy czyli ich mężowie pobierali wyższą czy niższą płacę, a równie niekorzystnie są położone wdowy po wyższych urzędnikach VII i dalszej rangi, dopiero bowiem wdowa po urzędniku VI rangi pobiera 500 zhr. i to jest najwyższa pensya jaką wdowa po urzędniku w normalnej drodze otrzymać może, pensye bowiem wdów po najwyższych urzędnikach bywają w każdym wypadku ustanawiane bez ściśle oznaczonej normy.

Ten niekorzystny stosunek pensyi wdów do płac przez ich mężów za życia pobieranych, spowodował kilku wyższych urzędników we Lwowie do zawiązania osobnego komitetu, który ma na celu wypracowanie projektu do ustawy normującej pensye wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Projekt ten ma być przedłożony, o ile nam wiadomo za pośrednictwem lwowskiego stowarzyszenia urzędników Rządowi i Radzie Państwa z petycją o uregulowanie tych pensyi z uwzględnieniem przedłożonego projektu.

Komitet zawiązał się jeszcze w grudniu roku zeszłego, a aczkolwiek nieznanie nam dotąd rezultaty prac jego, to niewątpimy że członkowie w skład komitetu tego wchodzące dołożoną wszelkich starań by jak najszybciej dojść do zamierzonego celu i przyczynić się swą pocziwą pracą do dobra tych osierociałych istot, których los leży na sercu każdemu troskliwemu ojcu rodziny.

Skoro dowiemy się coś bliższego o wyniku czynności tego komitetu, pospieszmy udzielić tę wiadomość szanownym czytelnikom naszym.

Ko.—

Petycja

urzędników pocztowych Przedlitawii wniesiona za inicjatywą galicyjskich urzędników pocztowych do Rady państwa, a zatopatrzona przeszło 2000 podpisami.

(Ciąg dalszy.)

Ze względu zaś na to że wolny od czynności dzień po nocy w służbie spędzonej,

który urzędnicy pocztowi mają dla odpoczynku. uważany bywa często za rodzaj rekreacyi, czują się podpisani w obowiązku nadmienić, że na podobne dni wolne z innego stanowiska zapatrywać się należy, że dzień jest do pracy a nie do spoczynku i ubolewać należy nad każdym, kto zwykłą porę wypoczynku, czyli noc, spędzić musi w ciężkiej odpowiedzialnej służbie.

Jeżeli więc urzędnik pocztowy i w nocy swoją ciężką służbę pełnić musi, czynność ta jako nienaturalne przełożenie pracy dnia na noc uważaną być powinna co oczywiście czyni pracę — uciążliwszą, którą z tego powodu by w dwójnasób wynagradzać należało.

Przy poczcie ruchomej obniżono w ostatnim czasie wolne od zajęcia godziny a oraz i wynagrodzenie za godziny pracy do możliwego poziomu, wskutek czego też każda wolna godzina tym urzędnikom do odpoczynku pozostawiona, jest drogo opłaconą poprzedzającą ją żmudną pracą.

Po dwunasto do trzydziesto godzinnej gorączkowej pracy w toczącym się wozie. po nocy przebytej wśród tysiąca niebezpieczeństw życia własnego i powierzonej mu cudzej własności. potrzebuje urzędnik poczty ruchomej podwójnego czasu do wypoczynku, a czas ten dany mu do wypoczynku nie jest z pewnością do pozazdroszczenia a to tem mniej że nawet w tym czasie nie jest on całkiem wolny od obowiązków służbowych ile że na żądanie przełożonego swego obowiązany jest każdej chwili do załatwiania czynności urzędowych (Instrukcyja dla poczt ruchomych §. 48). Jest on dalej zmuszony dwie lub więcej godzin przed odejściem pociągu rozpoczynać swoją czynność w wozie pocztowym by do podróży potrzebne dokumenta w czasie do wypoczynku mu wyznaczonym sobie przygotować, które to czynności do czynności urzędowych zaliczane niebywają!

Znana katastrofa z 3. listopada 1875 r. pod Schwarzenau na kolei Franciszka Józefa w której służbę pełniący dwaj urzędnicy życie stracili a konduktor pocztowy na całe życie został kaleką, dowodzi również, że służba pocztowa nie tylko że jest uciążliwa ale nawet z niebezpieczeństwem życia połączoną.

Wszystkie kasy odsyłają pocztą swoje uadwyżki do kas krajowych a te do głównej kasy państwowej. Przesyłka taka jest często zwykłym pakunkiem, jak wiele innych przesyłek wartościowych, a urzędnik pocztowy jest odpowiedzialny nie tylko za tą przesyłkę stanowiącą często ogromne sumy, ale za wszystkie inne większą lub mniejszą wartość reprezentujące przesyłki. W większych urzędach pocztowych wynosi często suma przesyłek wartościowych w przeciągu jednego dnia przez urząd przechodzących kilka milionów.

Poczta załatwia także interesy bankowe i spedycyjne jakich przedtem nie bywało, a to od czasu rozszerzenia zakresu przekazów i pobrań pocztowych, jak równie od czasu zaprowadzonej z dniem 1 listopada 1878 roku niższej taryfy pocztowej wewnątrz państwa i dla cesarstwa niemieckiego. Niezwykły rozmiar tych czynności przyprowadza na domysł że ulepszenia i ułatwienia poczynione na korzyść publiczności dla handlu i komunikacyi, zaprowadzone zostały kosztem urzędników, którzy wskutek spotęgowanego ruchu pocztowego muszą wyteżać wszystkie swe siły by sprostać zadaniu przez nadzwyczajną hojność rządu względem publiczności niepospolicie utrudnionemu.

Polozenie urzednikow pocztowych w porownaniu z polozeniem nauczycieli gimnazyalnych i innych urzednikow państwowych jest o wiele niekorzystniejsze tak pod wzgledem stosunkow sluzbowych jak i awansu i rangi.

Po dokladnem obliczeniu przedstawia sie ilosc dni wolnych nauczycielow gimnazyalnych przyznanych w nastepujacy sposob:

Dwa wolne dni w tygodniu, to jest niedziela i pol dnia w srode i sobote, czynia w roku

104 dni

Wielkanoc, Zielone swieta i Bozego Narodzenia (nie liczac innych koscielnych i nadzwyczajnych dni swiatowczynnych, w miastach o ludnosci roznorodzianowej) czynia zazwyczaj

23 dni

Po I. polroczu

6 dni

Po skonczonym roku szkolnym

60 dni

czyni razem

193 dni

W ten sposob sa nauczyciele gimnazjalni przez wiksza czesc roku wolni od zajecia; czynnosc ich trwa zazwyczaj 3 do 4, wyjatko wole tylko i najwiecej 5 godzin dziennie, podczas gdy urzednik pocztowy najmniej przez 7 godzin dziennie, a w czasie sluzby nocej podlug okolicznosci 14 do 18, a czasem nawet 24 godzin pracuje bez przerwy. Nie nalezy jednak zapominać, ze urzednikom pocztowym nie pozostawiono dni wolnych od urzedowania, ze dzien po dniu, nawet w niedziele i swieta sluzbe pelnic musza.

O ile wiecej stara sie zarzadz poczt i telegrafow państwa niemieckiego o stan zdrowia urzednikow swoich?

W skutek zaprowadzonych w Niemczech w roku 1873 urlopow w celu wypoczynku, ktore tak dla urzednikow jak dla zarzadu sa z wielka korzyscia, urlopowano w drodze sluzbowej w roku 1878 (Archiv für deutsche Reichspost und Telegraphie Nr. 23 z grudnia 1879) w obrębie państwa 9277 urzednikow na czas 17,760 tygodni.

Czy nie czas, aby i austriacki zarzadz poczt staral sie rowniez o zdrowie swoich urzednikow?

Porownanie lat sluzby nauczycieli gimnazyalnych z sluzba urzednikow pocztowych doprowadzi do bardzo ujemnego dla ostatnich wyniku. Nauczyciel gimnazyalny pracuje w ciagu trzydziestoletniej sluzby 175 dni w roku, czyli, liczac dziennie 5 godzin (najwyzszy wymiar)

26250 godz.

zas urzednik pocztowy w przeciagu tego samego czasu, dziennie 6 godzin (przepis wymaga zazwyczaj 7 godzin)

65700 godz.

urzednik pocztowy wiece

39450 godz.

czyli 150% wiecej.

Przy kasach rzadowych powierzone jest prowadzenie kasy tylko wyzszej rangi urzednikom, urzednicy X. i XI. rangi pelnia mniej odpowiedzialna sluzbe manipulacyjna — podczas gdy przy poczcie najnizszy rownie jak najwyzszy urzednik ponosi ten sam ciezar w odpowiedzialnosci, pelni te sama sluzbe w calym jej zakresie.

Z dobrodziejstw jakie splynely na urzednikow państwowych z przeprowadzonej rozporzadzaniem z 15. kwietnia 1873 roku, regulacji plac stalych urzednikow państwowych, dostala sie urzednikom pocztowym tylko mala okruszyna.

Statutem organizacyjnym dla urzedow pocztowych krajow koronnych Cislitawii, sankcyonowanym przez Najjasniejszego Pana, majacym wiece pelna moc prawa, ustanowiono

przy poczcie dwie piate czesci asystentow XI. a trzy piate oficalow X. rangi.

Jego Excellencya byly minister handlu pan Chlumski ze wzgledow oszczednosci sadzil sie byc zniewolonym do zupelnego zamkniecia awansu z XI. do X. rangi od roku 1875, tak ze od tego roku z malymi tylko wyjatkami, nieznanoprzy urzedach pocztowych awansu do X. rangi.

Ta okolicznosc spowodowala jednego z galicyjskich panow Delegatow do zainteresowania pana Ministra handlu na posiedzeniu Rady Państwa z dnia 26 kwietnia 1879 w tym przedmiocie i do postawienia ządania by rząd wymierzyl sprawiedliwosc nizszym urzednikom pocztowym ze wzgledu na to ze ponosza wielka odpowiedzialnosc w sluzbie, ze zmuszeni sa kazda druga noc spedzac przy pracy, a przytem z malymi tylko wyjatkami, uczciwoscia w urzedowaniu swoim sie odznaczaja.

Jego Excellencya pan minister handlu podniosl wprawdzie przy tej sposobnosci zaslugi tych urzednikow, uznal ze na ich barkach spoczywa caly ciezar manipulacji pocztowej a awans ich jest nadzwyczaj niekorzystny i ze slusznosc wymaga by im takowy na przyszlosc zostal ulatwiony: — ale niestety sprawa ta skonczala sie na przyrzeczeniu tylko.

(D. e. n.)

Petycyja

nauczycieli szkół średnich

Z inicjatywy grona nauczycielskiego gimnazjum w Drohobyczu zostala do Rady państwa whiesiona na rece posla Ottona Hausnera petycyja, podpisana przez grona nauczycielskie gimnazjow i szkół realnych w Galicyi. Petycyja ta opiewa:

Wysoka Izbo!

W obec powszechnie znanego faktu i jako tez wynikajacych ztad i bardzo czesto podnoszonych skarg, ze nauczyciele i profesorowie szkół średnich w porownaniu z urzednikami państwowymi innych kategorii tak co do płacy, jakotez co do rangi uposledzeni sa, osmielaja sie podpisani ten stan rzeczy i jego skutki tak dla nauczycieli samych, jakotez dla młodziezy, ich wychowaniu powierzonej, w niniejszej prośbie tez przedstawic i prosic, aby wysoka Izba raczyła to uposledzenie usunac.

Przez zaliczenie nauczycieli szkół średnich do IX. rangi, zdaje sie ze szkoły średnie na równi postawiono ze starostwami i sądami powiatowemi, gdyż także komisarze powiatowi i adjunkci sądow powiatowych do tej samej rangi naleza. Jednakowoz wymiar stalej płacy dla nauczycieli szkół średnich w kwocie 1000 zlr. w. a., podczas gdy pomienieni urzednicy o 100 zlr. wyzsza płace pobieraja, jakotez orzeczenie co do posuwania sie do wyzszej rangi, — co do pobierania dodatkow kwinkwenalnych i liczenia lat sluzby dowodzi dostatecznie, ze to zrównanie nie zostalo konsekwentnie przeprowadzone.

1. Wprawdzie zdaje sie stosunek nauczycieli szkół średnich do innych urzednikow państwowych IX rangi po uplywie dziesieciu lat w korzystniejszym swietle sie przedstawiać, gdyż przez pobieranie dodatkow pięcioletnich w kwocie 200 zlr. różnica po 5 latach znika, a po 10 latach nauczy-

ciela szkół średnich maja nawet o 100 zlr. wyzsza płace nizeli urzednicy państwowi IX. rangi; ale gdy sie rozważy, ze profesorowie szkół średnich w skutek natężajacej pracy, jakotez w skutek ograniczen ze strony wladz szkolnych i rozmaitych innych okolicznosci wyłacznie na swoja płace ograniczeni sa, podczas gdy dochody z komisji dla innych urzednikow państwowych znaczne źródło dochodow stanowią, to korzystne polozenie redukuje sie do mikroskopijnych rozmiarow i styje sie iluzorycznem.

2. Urzednicy państwowi innych kategorii pobieraja dodatki pięcioletnie po uplywie 5-ciu lat, wedlug ustawy bezwarunkowo, podczas gdy udzielenie dodatku pięcioletniego profesorom szkół średnich, ustawa od zadawalniajacej sluzby zalezne uczynila. Nie mamy wcale pretensji do nie zaslužonych dodatkow, lecz nie jasna nam jest zasada, wedlug której urzednicy państwowi dzielą sie na takich, od których ma sie ządac sluzby zadawalniajacej, i na takich, którzy bez tego warunku obejś sie mogą.

3. Po dziesiecioletniej sluzbie posuwaja sie zwykle inni urzednicy państwowi do wyzszej klasy dyet, co juz z ducha samej ustawy wyplywac sie zdaje, która w kazdej klasie dyet tylko dwa pięcioletnie dodatki naznaczyła; ztad otwieraja sie im piękne widoki i droga do najwyzszych urzedow państwowych, wówczas gdy dla nauczycieli szkół średnich, pominawszy nawet te okolicznosc, ze karyere swoja posada dyrektora koncza, przy niekorzystnym stosunku liezbym nauczycieli do zakladow naukowych, posuniecie sie do wyzszej klasy prawie jest uiemozbuem. Wprawdzie ustawa orzeka, ze profesora szkoły średniej państwowej na przedstawienie dotyczacej Rady szkolnej krajowej minister oświaty posunac może do VIII. klasy dyet, jezeli a) profesor znajduje sie w posiadaniu trzeciego dodatku pięcioletniego i b) jezeli jego sluzba miare zwyklego wypełniania obowiazkow w takim stopniu przewyższa, ze zasługuje na nadzwyczajne wyszczególnienie. Lecz gdyby nawet pierwszy warunek sam przez sie byl wystarczajacym do posunecia profesora szkoły średniej do wyzszej klasy dyet to by i w takim razie profesorowie wobec innych urzednikow państwowych o tyle byli uposledzeni, ze ci zwykle wczesniej i w drodze zwyczajnej do wyzszej klasy sie posuwaja; brzmienie zaś drugiego warunku tak jest ogólne, ze daje pole do wielostronnego tłumaczenia. Wszakze kazdemu fachowemu wiadomo, ze miara okreslona planem organizacyjnym i innymi rozporzadzzeniami wysokich wladz szkolnych, jak kazda ustawa wskutek ogólnego swego charakteru, za ideal jest uważana, do ktorego kazdy nauczyciel zdazac powinien, przekroczenie zaś miary przepisanej, nie tylko sprzeciwialoby sie przepisom, lecz nadto nader szkodliwie wplyneloby na szkolnictwo, poniewaz przeciazanie młodziezy nauka nie do rozwinięcia, lecz do skoszlawienia umyslu młodocianego przyczyniloby sie. Poniewaz takiemu przekroczeniu zwykłej miary, pociagajacemu za soba przeciazanie, zapobiegaja rozporzadzania wladz szkolnych, na jakiejze drodze ma dojś nauczyciel do najwyzszego stopnia rangi?

(Dok. nast.)

URZĘDNIK



KOLEJOWY.

KÓŁKA TOWARZYSKIE I CZYTELNIĘ.

Powszechnem jest utyskiwanie na brak koleżeństwa i solidarności w gronie urzędników kolejowych. Przyczyny tego szukać należy po części w rozprószeniu urzędników po rozlicznych stacyach i rozmaitej tychże narodowości, przeważnie zaś w zaszczipionym za dawnych rządów systemie donoszenia i śledzenia wszelkich pozaurzędowych, nawet familijnych czynności i stosunków urzędników kolejowych. — Szpiegowanie, judzenie jednych na drugich, mieszanie się w sprawy prywatne urzędników było na porządku dziennym. Niedawne 'o jeszcze czasy, kiedy jeden z najbardziej wpływowych inspektorów przy kolei Kar. Lud. na każdej niemal stacji miał swego zaufanego donosiciela, którego obowiązkiem było śledzić wszelkie czynności urzędników i zdawać z swych spostrzeżeń szczegółowy raport — czem gorliwszym okazywał się ów zausznik w tym urzędzie, tem obfitsze spywały nań łaski, a łatwo pojąć że i osobistej swej niechęci lub nienawiści fałszywymi donosami puszczał wodze. Podobne mniej więcej stosunki panowały w zarządzie każdej kolei, a jedyny chwalebny w tym względzie wyjątek stanowiła kolej Lwowsko-czerniowiecka, u której najnowszymi niestety czasy przeżyły ów system podłej denuncyacji zaczynają się rozwielmożniać, z hołem wyznaczyć należy za wpływem rodaka wysokie zajmującego stanowisko.

Rzeź naturalna, że wobec podobnych stosunków o koleżeństwie i żażyłości między urzędnikami mowy być nie mogło; dzisiaj zaś gdy się stosunki owe zmieniły na lepsze, gdy od nas samych zależy, cwemu systemowi przewrotności i donosicielstwa zadać cios śmiertelny, wszelkie chodzenie samopas i odosobnianie się jednostek nie jest na czasie, a sprawie ogólnej szkodę tylko przynieść musi. Wszak od przełożonych naszych żądać nie możemy, by rozszerzali i budzili w nas ducha jedności i koleżeństwa, my sami rozpoczwać musimy pracę na tem polu, a spodziewać się należy, iż przełożeni w tem ani nam przeszkadzać, ani na usiłowania nasze niechętnem patrzyć będą okiem.

W tym celu należałoby zawiązywać po większych stacyach zwłaszcza zaś w miejscowościach będących siedzibą dyrekcji ruchu, kółka towarzyskie lub czytelnie. We Lwowie, Przemysłu, Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Czerniowcach, Suczawie, Brodach, Tarnopolu i Podwoleczyskach czytelnie miałyby niezawodnie rację bytu; — do utrzymania takowych niepotrzeboby wielkich kosztów; gdyby każdy uczestnik złożył 1 złr. miesięcznie, suma w ten sposób zebrana, byłaby dostateczną na opłacenie lokalu, światła, usługi i abonowania kilku doborowych dzienników. Pierwsze koszta urządzenia możnaby pokryć zbiorowem zaciągnięciem zaliczki w jednym z zaliczkowych towarzystw kolejowych, któreby drobnymi kwotami pomalutko mogła być

umorzona, a nie wątpimy iż i urzędnicy pomniejszych stacyj usiłowania te nader chętnie by poparli.

Prócz miłego przepędzenia czasu czytelnie podobne wiele bardzo moralnych przysporzyłyby członkom swym korzyści. Byłyby to punkta zborne, za pomocą których urzędnicy kolejowi wzajemnie by się poznawali i węzłem koleżeństwa się łączyli — tu wentylować by można wszelkie kwestye i stosunki służbowe i prywatne urzędników, tu w niekrępowanej dyskusji ścierałyby się zdania jednych i drugich, ztąd wyjść by mógł niejeden projekt naprawy złego, tu wyrabiałby się opinie o kolegach, co do charakteru i zdolności urzędowych, i wpływałyby niezawodnie na opinię i zapatrywanie się dyrekcji przy obsadzaniu poszczególnych posad, — za pomocą tych czytelni usunięta by być mogła dziwna zaiste anomalia, nieprzypuszczania młodszych urzędników do towarzystwa starszych i szefów biur, którzy ostentacyjnie od obcowania z młodszymi kolegami się usuwają.

Nawet w służbowym względzie czytelnie te wiele dobrych wydałyby owoców, gdyż prace techniczne i warsztatowe, administracyja i manipulacyja kolejowa dalekiemi są jeszcze od doskonałości, a wątpić nie można, iż przy swobodnej wymianie zdań i zespolonych siłach nie jednaby zbawienna myśl powstała.

Rzucając kilka tych luźnych uwag, mamy nadzieję, iż znajdują się ludzie dobrej woli i czynu, którzy projekt nasz urzeczywistnią, lub przeszkody i wątpliwości swe bez ogródek nam wyłuszcza. Z. A.

Nocna służba.

(Dok.). Niepowiedzieliśmy za wiele, nazywając służbę nocną torturą. — Niepojmie tego zapewne ten, komu po sześć lub ośmiogodzinnej pracy dziennej wolno oddać się spoczynkowi i w śnie błogim zapomnieć o wszystkich troskach i cierniach żywota, niepojmie on co to za meka gdy człowiek po całodziennym przy ciężkiej pracy, kiedy siły jego są już nadwątlone, kiedy ręka osłabiona opada nogi drżą ze zmęczenia, powieki do snu się zamykają, kiedy cały organizm człowieka pragnie snu ożywczego, gdy wtedy obowiązek zmusza go do czuwania, zmusza do wyrzeczenia się naturalnej fizjologicznej potrzeby snu; — są to prawdziwie męki Tantalusa a ten tylko je pojmie kto je przeżył w życiu. — Bo gdyby to noc jedną, dwie, dziesięć wreszcie, ale żyć tak długie lata, lat dziesiątki być zniewolonym co drugą noc spędzać bezsennie przy ciężkiej pracy, to żelazne zdrowie zniszczyć, najswobodniejszy umysł przygnębić musi.

A nocna praca urzędnika kolejowego nie jest pracą łatwą, bo tak ów urzędnik ruchu, który narażając się na wpływy zmiennego powietrza na wichry i deszcze, na mrozy i upały, musi w czasie nocnej służby uganiać pomiędzy torami i parkiem wozów

i baczyć na to by każdy ruch odbywał się normalnie wedle danych wskazówek, jak ów urzędnik który mając sobia powierzoną kasę lub pakunki musi wyteżać całą uwagę na to by niepowstał jaki brak w kasie lub ubytek w pakunkach, jak wreszcie i ów telegrafista od którego uwagi i należytego zrozumienia telegramu zależy często zdrowie i życie wielu podróżnych — wszyscy oni mają taki rodzaj pracy, który wymaga skupienia, natężenia i zupełnej trzeźwości wszystkich zmysłów. A jest że taka trzeźwość zmysłów możliwą przy nadmiernem przeciążeniu urzędnika pracą, bo jakże często się zdarza że urzędnik nie co drugą noc, ale często, jak wielu kasyerów osobowych, każdą noc służbę pełnić jest zmuszony.

Nadmienić tu także należy że człowiek pełniący służbę nocną potrzebuje należytego posiłku, albowiem bez takowego pracować nie jest wstanie, urzędnik kolejowy niema funduszów na taki posiłek w czasie nocnej służby.

Tak rząd, jak i przedsiębiorstwa prywatne a nawet rękodzielnicy wynagradzają pracownikom swoim nocną pracę osobno a ci ostatni w dwójnasób nawet tylko przedsiębiorstwa kolejowe stawiają służbę nocną z dzienną na równi i nieuznają za stosowne osobno jej wynagradzać. — powołując się na przepis instrukcji który stanowi że: Każdy pełniący obowiązki przy kolei, obowiązany jest na wezwanie przełożonego pełnić służbę w każdej gałęzi, — jaka mu będzie wskazana.

Przedsiębiorstwa kolejowe jednak podnoszą z szczególną skwapliwością tylko te ustępy ustaw które na niekorzyść urzędnika zastosować się dadzą, te zaś nieliczne ustępy które urzędnika biorą w opiekę pomijają z zasady. — Jest bowiem dalszy przepis instrukcji, który wkłada na towarzystwo kolejowe obowiązek osobnego wynagradzania urzędników pełniących obowiązki nadzwyczajne. — Niesądźmy żebyśmy postąpili niewłaściwie zaliczając służbę nocną do obowiązków nadzwyczajnych, prosty bowiem rozum nam powiada że praca w dzień jest zwyczajnym obowiązkiem człowieka, noc zaś jest do odpoczynku, jeżeli zaś kto i w nocy pracuje, pełni obowiązek nadzwyczajny i powinien za to wedle powyższego przepisu ustawy osobno być wynagradzany.

Często spotykamy się z zarzutem takim: wszakże po nocy w służbie spędzonej macie cały dzień wolny; — niektórzy uważają to za szczególne dobrodziejstwo, za wynagrodzenie pełnionego w nocy obowiązku nadzwyczajnego. My to jednakże musimy uważać jedynie za konieczną przerwę w pracy, bo wszakże żadna siła ludzka nie jest wstanie pracować bez przerwy, bez odpoczynku, a ów wolny dzień po służbie nocnej, ma zastąpić urzędnikowi noc spędzoną bezsennie a żadną miarą za wynagrodzenie nocnej służby uważanym być niemoże, tem bardziej że nawet nocy zastąpić nie jest wstanie.

Jeżeli bowiem komu niedasz jadła przez 24 godzin, potem drugą dobę dasz

mu pożywienia do syta, by go znowu później przez 24 godzin głodem morzyć — czyż jemu zastąpi owa obfitość jądka jednej doby, brak pokarmu przez dwie doby? — nigdy, ponieważ wszystkie funkcje fizjologiczne mają tę właściwość że następują regularnie po sobie i niedają się odbyć na zapas, po strawieniu następuje łaknienie, po pracy potrzeba odpoczynku, a taksamo jak na całą dobę najęść się niemożna, tak też i niemożna na zapas odpocząć by tym zapasowym odpoczynkiem znowu przez 24 godzin bezustannie pracować.

Wolny więc dzień po służbie nocnej następujący żadną miarą jako spoczynek wystarczający, jako dostateczne wynagrodzenie za dostarczoną pracę nadzwyczajną uważany być nie może a urzędnicy kolejowi mają wszelkie prawo domagać się by nocna

ich służba w ten sposób uregulowaną została by urzędnik po każdej w służbie spędzonej nocy miał dzień wolny i by tylko co trzecią noc do służby nocnej był używany: by wreszcie za pełnioną w nocy służbę otrzymywał osobne wynagrodzenie które by wynosiło co najmniej tyle ile on zwyczajną swą pracą na dzień zarobi.

To są najskromniejsze żądania jakie urzędnik kolejowy pod względem uregulowania nocnej służby stawić może — a czas najwyższy by do takiego uregulowania przystąpiono, gdyż pod względem służby nocnej dzieją się nadużycia które prowadzą urzędników do zupełnej ruiny zdrowia.

Hip w R.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu Str. podana nam wiadomość kwalifikuje się raczej dla prokuratury, jeżeli jest prawdziwą: mogliśmy ją umieścić tylko w razie zupełnego sprawdzenia jej, w przeciwnym bowiem razie niemożemy brać odpowiedzialności na siebie, — prosimy porozumieć się z nami. — Panu G. K. Powiastka: „Mój Prezydent“ drukowana być niemoże, naprowadza bowiem osobistości dotąd działające w życiu publicznym, czego unikajmy: — przyznać jednak panu musimy nieposlednią zdolność do pisania podobnych rzeczy i przyjmujemy chętnie inną pracę pańską.

Panu T. w T. odpowiemy listownie.

Panu Z. A. Już wiemy i dziękujemy.

O G Ł O S Z E N I A.

Redakcyja „Urzędnika” donosi interesowanym że drugie poprawne, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie

INSTRUKCYI

dla woźnych i wykonawców sądowych.

Karola Szurka

jest już pod prasą i będzie zamawiającym rozesłane z końcem kwietnia lub w maju b. r.

Cena egzemplarza wraz z opakowaniem i wysyłką, na koszt zamawiającego, wynosi 1 złr. 6 cent. a.w.,—kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem dopłaca 9 cent.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia nieotrzymały pierwszego wydania Instrukcyi, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje Redakcyja „Urzędnika.”

Podpisani mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 13 marca 1880 otworzyliśmy

Handel Korzenny

przy ul. Lwowskiej, Nr 111 obok hotelu Przemyskiego w Przemysłu

pod KOTWICĄ

który zaopatrzyliśmy w jak najświeższe towary na nadchodzące święta, jako to: WINA AUSTRYACKIE, WĘGIERSKIE, RENSKE i FRANCUZKIE. DELIKATESY, OWÓCE POŁUDNIOWE, HERBATY, RUM BREMSKI, WÓDKI i LIKIERY wszelkiego rodzaju, tak krajowe jako też i zagraniczne po umiarkowanych cenach.

Będzie naszym staraniem należytą obsługą, rzetelnością i sumiennością, zaskarbić sobie względy szanownej Publiczności i spodziewamy się że Taż poprze nasze dobre chęci i zaszczyci nas względami swemi.

Urządził śmy także w lokalu naszym

Pokój do śniadań

i utrzymujemy zawsze PIWO PILZNEŃSKIE z browaru mieszczańskiego, które wyprzedajemy tak we własnym lokalu jako też i do domów na miarę.

Z głębokim szacunkiem

K. Dominikowski & W. Bęknier.

Od dnia 14 lutego 1880

poczęło we Lwowie wychodzić

pismo przemysłowo - handlowe, polityczne i społeczne

NOWINY.

Pismo to, poświęcone przeważnie ekonomicznym stosunkom kraju, wychodzi dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę i kosztuje z przesyłką pocztową:

rocznie	6 złr. — et.
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „

Z „Nowinami“ można prenumerować warszawską „Gazetę rolniczą“ za połowę zwykłej ceny, t. j. po 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, a 1 złr. 50 et. kwartalnie.

Administracyja i Redakcyja Nowin we Lwowie ul. Jagiellońska Nr. 4.

Właściciele i wydawcy

Żegota Grzybiński i Aleksander Pilarski.

Redaktor

Tadeusz Romanowicz.

DENTYSTA

Najpiękniejsze sztuczne zęby i szczęki całe —

wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; ból zębów usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych; zanieczyszczonym zębom powraca naturalną barwę; dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cymentem i t. p.

Mark,

lekarz med., chir., akuszeryi i dyplomowany dentysta na Wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Przemysłu w domu Schifera.